

Wiesław Prastowski – żeglarz Słów

(Dokończenie ze strony 3)

i zmierza ku wieczności, której zagadka jest dla niego warta pytań i... zachwyty. Czymże jest bowiem człowiek bez zachwyty? Jest człowiekiem bez miłości, a Wiesiek był cały z miłości, był cały z kategorycznego imperatywu misji niesienia pomocy – człowiek człowiekowi nie wilkiem, ale bratem.

Wiesiek często deklarował zdecydowany ateizm, ale przy tym jak widzimy realizował w sposób niemal pełny biblijne stwierdzenie: „będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”, co paradoksalnie przybliżyło Go do Boga, w którego nie wierzył, ale znów paradoksalnie o wierze wypowiedział się (nawet w wierszach), jako o łasce, co tym bardziej komplikuje relację poety z Bogiem. Ja wiem, że Wiesiek miał pewne z Panem Bogiem problemy, właściwie w Niego nie wierzył, ale kiedy spoglądam na twórczość Wieśka i jednocześnie patrzę na Jego życie i tę piękną śmierć w zaśnięciu, to pozwolę sobie na sugestię, że Bóg z kolei chyba mocno kochał Wieśka, ale to jedynie przypuszczenie, ale z pewnością jest w nim wiele... nadziei.

Wiesław zmarł 8 kwietnia 2021 roku około godziny 14:00. Był to czas pandemii Covid-19, zmarł niespodziewanie, spokojnie siedząc w ulubionym fotelu przy okrągłym stole pełnym gazet i książek, z widokiem na ogród z bujną roślinnością. Zatrzymało się jego serce w obecności psa Igo oraz rudego kotka Wiki... stało się jak napisał w wierszu: *Mój czas się zatrzyma, kiedy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość staną się jednością.*

Łaska wiary

*Łaska wiary
to patrzeć na rzeczywistość
w perspektywie wieczności*

*Mamy świadomość
mijających dni
życie wydaje się krótkie*

*mądrość
każe być prawym
uczy sztuki życia
godnego umierania*

Wiesław Prastowski był poetą poszukiwaczem, żeglarzem słów, którymi sam sobie i nam przy okazji stawiał ważne pytania, bądź też wyciągał jedynie logiczne wnioski. Poezjował lekko, rozumiałe, współcześnie, nie stawiał tych wytworów na pomniki, cokoły narcystycznych wzniesień i wizji, nie miał w sobie misji, mitologii i pokładów przymusu przekazania potomnym, nie miał tej poetyckiej chciwości i pazerności rycerskiej postawy

bycia poetą, był bowiem poetą teraźniejszości naprawdę i wierzył, że zachwyt i myśl, ten głęboko aideologiczny humanizm oraz nadzieja wystarczą nam by żyć i tworzyć. Realizował przy tym śmiałą tezę Adama Zagajewskiego, że ocalenie jest w cudzym wierszu, w innej twórczości, w drugim człowieku. To jest ta całkowita i pełna esencja naszego tu życia, życia do śmierci, ale życia w pełni. Poza tym niewiele mamy.

Cisza przemijania

*Życie cielesne to fakt biologiczny
osnowa ludzkiej egzystencji
życie duchowe jest odroślą
zgon nie kończy cielesnej egzystencji
będzie trwać nadal w przemijaniu*

*Tak jak się zaczęło
przed początkiem myślenia
naszego wejścia w świat
istnieć może w cielesnej obecności ludzi
mimo upadania cywilizacji
opartej na myśli greckiej i sokratejskiej
na etyce chrześcijańskiej*

*Człowiek ciągle staje się tym
kim był i jest
żyje na własny rachunek
na dnie studni grawitacyjnej
na planecie pokrytej gazami
krążącej wokół oddalonej
o sto pięćdziesiąt milionów kilometrów
atomowej kuli ognia*

*Życie jest tak odległe od wszystkiego
co potrafimy zrozumieć
zawiera tajemniczą esencję
jak mówią monoteistyczne religie
pochodzi od Stwórcy
wydaje się nam
że jesteśmy ludźmi wyjątkowymi
zarządzającymi bezlkiem działań
ale naga prawda jest taka
że dochodzimy różnymi drogami
do swojego końca
w ciszy przemijania*

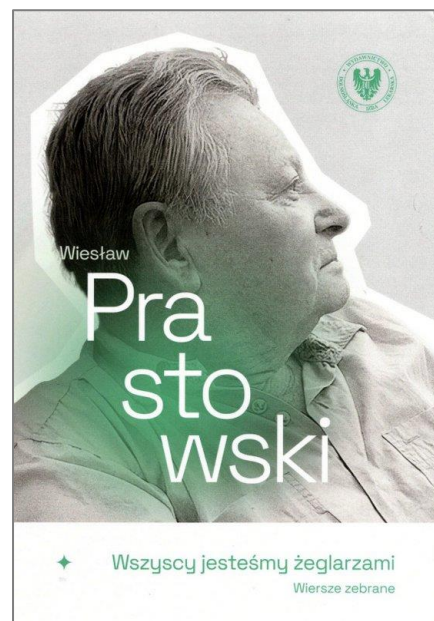
Tak, kochani, w ciszy przemijania jest wreszcie ten najważniejszy motyw życia i twórczości Wiesława Prastowskiego – to ów ogromny bezgraniczny wręcz zachwyt życiem, zachwyt jego esencją, i chęć ukazania nam całej tragedii końca tego zachwyty, tragedii będącej jednak szansą, a nie końcem. Pokręcone to i skomplikowane, a jednak proste jak „naga prawda”. Życie to nasz byt do śmierci, od Ciebie zależy jak je wypełnisz, co w Nie włożysz, jaką sobie lampę przygotujesz na schyłek swoich dni, aby oświecić ciemną dolinę starości oraz końca.

Mozesz zakończyć życie pod sztandarami i z fanfarami, z próbami bezwzględnej koncentracji uwagi na sobie, co kończy się z reguły ulgą i zapomnieniem potomnych, albo jak Wiesław Prastowski odejść cicho i delikatnie, niemal bezszelestnie, a pozostawić po sobie dzieło większe niż życie okraszone znakomitym dorobkiem, pamięcią ludzką oraz przy okazji taką piękną publikacją, którą wypra-

cowała Ukochana Żona wraz ze wsparciem i pomocą wdzięcznych i pamiętających ludzi, Izby Lekarskiej, przyjaciół i kochających bliźnich. Odpowiedzią na cały ten tekst jest słowo najważniejsze – **Miłość** – ta największa z tajemnic naszego istnienia, wymykająca się faktom, nauce, wierze, religiom, pomiarom i niezaprzeczalności, wymykająca się istotom, ocenom, walce o byt i przetrwanie, wymykająca się samej istocie ewolucji. Miłość. Jedyne wytłumaczenie sensu i słów. Wiesław Prastowski, „wszyscy jesteśmy żeglarzami”, żeglujemy do końca, wytrwale, szukamy do końca i wierzymy do końca, że nie ma końca.

Chciałem niniejszym oddać szacunek i hołd Wieśkowi Prastowskiemu. Ciesząc się niezmiernie z wydanej przez Izbę publikacji, będąc w podziwieniu dla Wdowy za miłość i determinację w jej oddaniu do druku i ukazaniu, radując się tak zwyczajnie, po prostu świetną książką, żywą i prawdziwą pamiętką po Wieśku, po czasach i myślach i jego wartej upamiętniania twórczości, postawy i postawionych rozważaniach czy dylematach, do których nie raz jeszcze powrócę.

Andrzej Walter



Wiesław Prastowski, *Wszystcy jesteśmy żeglarzami. Wiersze zebrane*. Wiersze zebrała i ułożyła: Iwona Kątnik-Prastowska. Komitet redakcyjny: Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska, Patrycja Drozdek, Katarzyna Jungiewicz-Janusz, Bożena Kaniak, Alicja Marczyk-Felba, Małgorzata Niemiec, Dorota Radziszewska, Iwona Świętkowska, Andrzej Kierzak, Andrzej Wojnar (przewodniczący), Krzysztof Wroniecki, Paweł Wróblewski (prezes DRL). Ilustracje: archiwum rodzinne. Projekt okładki: Jakub Fochman. Wydawca: Dolnośląska Izba Lekarska, Wrocław 2024, s. 502.

